Nr. 13. **Kraków, 15. lipca 1911.** **Rok IV.**



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek, w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Wiec piekarsko-młynarski.

Na krótko przed godziną 7. wieczór ozwał się dzwonek, zapowiadający rozpoczęcie wiecu. W wielkiej sali w pawilonie wystawowym zebrali się uczestnicy w nader pokaźnej liczbie, wśród nich, co z przyjemnością konstatujemy, znajdowało się też wiele pań. Z mnóstwa gości zauważyliśmy, że na sali znajdują się między innymi koledzy: Bałuk, Długoszewski, p. Kwiatkowska Molicki i Broszkiewicz z Krakowa, Moliński z Żywca, Stolpe z Poznania, Niewiadomski z Drohobycza, Rożankowski z Wyżnicy, prawie wszyscy koledzy ze Lwowa wraz z żonami, córkami i synami, dalej Lubelski z Tarnopola. Pretorius z Przeworska i Jarosławia, Szuman z Mielca, Wiązownicki z Wieliczki, Optołowicz Konrad z Przemyśla, Bar, Reif i Heinrich ze Stryja, Bergel z Dobczyc, Szymeczko i Tuczny z Kołomyi, Sejbald ze Stanisławowa, Juszczak i Wójciak z Rzeszowa i wielu, wielu innych.

Z młynarzy widzieliśmy pp. Thoma ze Lwowa, pnią Uznańską z Poronina, Galla z Tarnopola, Inglota, Karczyńskiego, Lauruka i wielu innych.

Wiec rozpoczął się o godzinie 7. zagajeniem przez kol. Józefa Szirmera, poczem wybrano Prezydjum, w skład którego weszli pp. Jan Niewiadomski jako przewodniczący, Józef Szirmer jako zastępca przewodniczącego, Leon Bałuk i L. Inglot jako sekretarze, Jul Starkel zastępca sekretarzy, Lauruk i A. Reif, jako honorowi prezesi, Fr. Tabaczyński i Józef Lubelski z Tarnopola jako gospodarze.

Porządek wiecu był następujący:

I. Organizacya zawodowa piekarzy. Referente Leon Bałuk.

II. Organizacya młynarzy. Referent St. Lauruk

III. Utworzenie krajowego Związku stowarzyszeń piekarskich. Referent Dr. Józef Schönett.

IV Organizacya ekonomiczna przemysłu piekarskiego. Referent Józef Szirmer.

V. Ochrona przemysłu piekarskiego. Referent Adolf Reif.

VI. Zawieranie umów na usance budapeszteńskiej giełdy.

VII. Wnioski i interpelacye.

Wybrano komisyę do przyjęcia rezolucyi wiecu w osobach pp. Thoma, Tabaczyńskiego, Niewiadomskiego, Lauruka, Inglota, Ohlego i Starkla.

Po zagajeniu i przywitaniu gości przemówił do pierwszego punktu programu pan Leon Bałuk z Krakowa w sposób następujący (podajemy referat w streszczeniu, jak i wszystkie dalsze następne).

Organizacya zawodowa poszczególnych rzemiosł sięga zamierzchłych wieków. Potrzebę organizowania się w jednolitą całość zrozumiały już ludy starożytne, i w czasach rzymskich cezarów napotykamy już wzmianki o połączonych razem pokrewnych rzemiosłach. Jeden z rzymskich historyków, żyjący za czasów cesarza **Augustyana**, wspomina o rodzaju stowarzyszenia, w skład którego wchodzili młynarze i piekarze.

Z czasem jednak, z powolnem upadaniem kultury i cywilizacyi starożytnej, wszelkie rękodzieło szło luzem. W początku wieków średnich nie było prawie wcale zawodowych stowarzyszeń, co więcej nawet, — ówczesne prawa nie krępowały nikogo w wyborze rękodzieła. Szewc mógł być piekarzem, piekarz krawcem, i t. p. Lecz powoli czasy zaczęły się zmieniać. Rękodzielników wytwarzało się czem raz więcej, — i utworzyli potem jeden z najsilniejszych stanów, stan mieszczański.

Krakowska organizacya piekarzy sięga pierwszych czasów piętnastego wieku. Tak przynajmniej wskazują zapiski cechowe. Lecz były starsze cechy piekarskie, np. w Poznaniu. Organizacye te przetrwały aż po czasy dzisiejsze.

Dziś mamy w Galicyi samoistnych stowarzyszeń piekarskich, dokładnie zorganizowanych, jeśli się nie mylę, szesnaście w tem tylko w zachodniej Galicyi trzynaście, a czternasta organizuje się w Jaśle. Są to stowarzyszenia w Krakowie, Nowym Sączu, Żywcu Milówce, Bochni, Rzeszowie, Tarnowie, Suchej, Białej, Myślenicach, Wadowicach, Kętach, Bieczu i Andrychowie. We wschodniej Galicyi praca organizacyjna piekarzy idzie trochę ospalej. Różne są tego przyczyny, — a najgłówniejsza chyba ta, że we wschodniej Galicyi oświata stoi na znacznie niższym stopniu, niż w zachodniej, — czemu się zresztą dziwić nie można wobec nędzy, jaka tam panuje wśród ludu, no i wobec tego, że wszelkie prądy kulturalne zawsze wieją od zachodu.

Nadzwyczaj pięknie przedstawia się organizacya cechu piekarzy w Poznaniu, a zwłaszcza do chwili przystąpienia tego cechu do ogólnego związku wszechniemieckiego „Germania“. — U nas jeszcze związku nie ma utworzonego, — lecz jest ta sprawa na najlepszej drodze, — i jak to panowie później usłyszycie, — związek ten niebawem już wejdzie w życie.

Nim jednak to nastąpi, potrzebnem jest koniecznie, by stowarzyszenia piekarskie łączyły się w jedną całość. Stowarzyszenie krakowskie rozciąga swoją działalność także na gminy przyłączone i miasto Podgórze, stowarzyszenie w Żywcu ma swoich członków także w Milówce i w Jeleśni, — itp. — A zatem w miastach, gdzie brak jest piekarzy, należy wciągnąć do stowarzyszenia piekarzy z okolic, choćiaży i dalszych.

Korzyści z tego: możność założenia szkoły, łatwiejsze zwalczanie nieuprawnionych do prowadzenia piekarstwa, — prędsza porada w sprawach zawodowych, skarbowych, prawnych i t. d.

I następnie wezwał do organizowania się stowarzyszeń piekarskich, które następnie przystąpią do ogólnego związku krajowego. Nad referatem wywiązała się szeroka dyskusya, w której głos zabierali koledzy Moliński z Żywca i Lubelski z Tarnopola. — Pierwszy domagał się gruntownie o łączenie się w stowarzyszenia zawodowe, wskazując jako przykład organizacyę piekarzy w Żywcu, która do swego grona przyjęła też na członków piekarzy z Jeleśni i Milówki. Drugi kol. Lubelski wykazywał korzyści, jakie wynikają z łączenia się we wspólne organizacye podając za przykład znakomicie zorganizowane stowarzyszenie tarnopolskie, które dziś posiada własną „samopomoc“.

W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę domagającą się w całym kraju utworzenia samoistnych stowarzyszeń piekarskich, jeśli nie miejscowych to bodaj okręgowych.

Co do tej ostatniej poprawki zastrzegł sobie głos ck. instruktor przemysłowy pan Dr. Józef Schönett w swoim referacie.

Do drugiego punktu „Organizacya młynarstwa“ przemówił p. Lauruk, kierownik młyna „Marya Helena“ we Lwowie. Przedewszystkiem wspomniał on, iż organizacya stanu młynarskiego datuje się od r. 1890. Przedtem zawód ten spoczywał również w zupełnem uśpieniu. Dzisiaj już młynarze doczekali się tej chwili, że nie tylko mają zorganizowany związek, ale święcą dziś uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. —

A w dalszym ciągu swojej przemowy nawołuje do dalszej organizacyi, a następnie zwraca się do piekarzy, by popierali galicyjskie młyny.

„Młyny galicyjskie — mówi referent — stanęły dziś na tym stopniu rozwoju, że mogą śmiało rywalizować z młynami obcokrajowymi. Mąka galicyjska znajduje odbyt nawet po za granicami kraju, jedynie wśród swoich nie znajduje ona uznania. Stąd też zapanował pewien zastój w galicyjskiem młynarstwie, a wśród piekarzy wyrodziło się to przekonanie, iż z galicyjskim młynarzem nie można pertraktować.*) Wnosi więc, by te stosunki uregulował. W końcu uprasza o przyjęcie poniższej rezolucyi:

1. Wiec piekarsko młynarski zwołany z okazyi wystawy piekarsko młynarskiej w dniu 11. czerwca 1911. domaga się zorganizowania młynarzy i żąda aby piekarze tylko u nich kupowali.

2. Wiec domaga się stanowczo założenia szkoły młynarskiej dla terminatorów młynarskich.

3. Wiec domaga się stanowczo zniesienia cła.

*) Przyp. Red. My piekarze zawsze galicyjską mąkę mamy za najlepszą szczególnie pszeniczną.

4 Wiec stanowczo domaga się zniesienia handlu terminowego.

Referat ten wywołał nader burzliwą dyskusyę, która chwilami przybierała ton dość podniesiony.

Pierwszy zabrał głos kolega p. Fr. Tabaczyński ze Lwowa. Zarzucił on młynarzom, iż oni słuszne zresztą mają żądania, aby ich wyroby popierać, lecz to co robią, wcale nie zasługuje na poparcie. Podniósł, iż gdy on zamówi mąkę nr. 1., to otrzyma wprawdzie worek numerowany jedynką ale we wnątrz znajduje się trójka, albo worek ma numer 3, a zawiera mąkę siódemkę. Jestem zatem aby popierać młyny krajowe, ale niech te młyny starają się o dobrą mąkę, rzetelne numerowanie i niech mielą, jak mełli dawniej.

Na to zabrał głos p Karczyński, dyrektor młyna z Przemyśla i główny współpracownik „Gazety młynarskiej". Przedewszystkiem prostuje zarzuty podniesione przeciw młynarzom i z ubolewaniem stwierdza, że faktycznie istnieją takie młyny, które na żądanie handlarzy mąką dają mąkę lichszą od numerowanej. Winę zatem tej krzywdy ponosić mają handlarze mąką, — a zresztą winę powinni sobie przypisać sami piekarze, którzy zamiast z handlarzami powinni zawierać umowy z młynarzami wręcz.

Zabrał głos kolega Józef Szirmer i w sposób dość dosadny udowadniał słuszność wywodów pna Tabaczyńskiego. Podniósł przedewszystkiem, że piekarze czują na własnej skórze postępowanie tak młynarzy, jak i handlarzy. Przypuszcza, iż musi istnieć pewne porozumienie obustronne, a chociażby na wet i nie, to jednak w każdym wypadku ofiarą wszelkich spekulacji handlarsko-młynarskich padają piekarze. Co do zmniejszenia cła, to zaznacza, iż jeszcze przed dwoma laty wysłaną została deputacya do Wiednia, i ówczesny prezes koła polskiego p. Głąbiński przyrzekł sprawę poprzeć. Na pełnem posiedzeniu Izby posłów debatowano nad tą sprawą i uchwalono w końcu, by cła zawiesić do 31. sierpnia (a więc na $1\frac{1}{2}$ miesiąca, wtedy, kiedy węgierskie młyny nie pracowały.) Ale i ta uchwała poszła do kosza, — my po dziś dzień znosimy to jarzmo. Co do handlu terminowego, to jest to nie do uwierzenia wprost. że handel ten został w Austryi surowo zabroniony, natomiast w Węgrzech jest on do najwyższego stopnia rozgałęziony, a teren jego działalności stanowi przedewszystkiem terytoryum państwa austryackiego. Jest to właśnie woda na młyny, które z tego poważną korzyść ciągną. Domagają się w końcu uchwalenia rezolucyi, iż wiec piekarsko-młynarski domaga się od wszystkich wieców rękodzielniczych, by żądały zniesienia handlu terminowego na Węgrzech.

Przemawiał jeszcze kol. Juszczak z Rzeszowa, który wystąpił w obronie młynarzy zaznaczając, iż w gruncie rzeczy większa wina leży po stronie niesumiennych handlarzy mąką niż młynarzy. W końcu z poprawkami uchwalono rezolucye pana Lauruka i kol. Józefa Szirmera.

Po tym referacie znaczna część młynarzy wraz z żonami opuściła lokal, — na sali pozostali sami tylko piekarze (z wyjątkiem prezydyum w skład którego wchodzili także młynarze), i dalsze obrady toczyły się już tylko na temat stosunków czysto piekarskich.

Po krótkiej pauzie zabrał głos c. k. Inspektor przemysłowy ze Lwowa pan dr. Józef Schönett do trzeciego punktu programu.

Na początku w świetnie pomyślanej mowie, omówił istniejące stosunki: Są one, według mowy referenta, niepomyślne. Handlarze wyzyskują w swój sposób, przyczem wspominał, iż młynarze faktycznie winę ponoszą, iż piekarze z nimi handlować nie chcą

— Lecz nie to właściwie jest tematem mego referatu, — mówi dr. Schönett. — Chciałem zwrócić uwagę panów na opłakany stan naszego zawodu; — bo aczkolwiek w zachodniej Galicyi stosunki są o wiele lepsze, to we wschodniej Galicyi trzeba jeszcze dużo pracy dołożyć, aby zrównać się razem. — Przedewszystkiem chcę na wstępie podnieść nieukształtowane jeszcze stosunek pomiędzy majstrem a pomocnikiem. Sądzę że, jest to kwestya ważna. Nie jestem fachowcem, ale polubiawszy wasz zawód, a właściwie was piekarzy, których organizacyę dzisiaj witam, — muszę to zdanie podnieść, iż majster bez pomocnika, a pomocnik bez majstra nic nie zrobi. — Jednak stosunki te gruntownej wymagają reformy. Reformą tą zająć się musi organizujący się krajowy Związek.

Drugiem ważnem zadaniem, którem się związek zajmie, to naprawa stosunków między piekarzami a handlarzami mąką. Nie przeczę, że piekarze są przez tych ostatnich wyzyskiwani; liczne bankructwa piekarzy, o których coraz częściej słyszymy, to skutki niesumiennego postępowania handlarzy. Stan taki musi stanowczo być zniesiony. Związek zatem będzie miał poruczoną tę ważną kwestyę do zorganizowania.

W dalszym ciągu związek zajmie się lepszem wykształceniem uczniów. Początek dobry zrobił Kraków, gdzie już od trzech lat szkoła dla uczniów istnieje. W najbliższym czasie utworzone zostaną takie szkoły także we Lwowie i w Nowym Sączu.

W dalszym ciągu swego referatu omówił referent sprawę spoczynku niedzielnego. Pod tym względem panują także bardzo złe stosunki. Czeladź domaga się tak zwanego „święta", żąda zaprowadzenia zupełnego spoczynku w niedzielę. Sporną tę od lat kilku kwestyę będzie musiał również Związek roztrzygnąć. I następnie przystąpił mowca do szczegółowego omówienia statutu Związku i odczytał porobione w nim zmiany. Z tych zmian przytaczamy jako najważniejsze te, iż siedzibą Związku będzie naprzemian Lwów i Kraków, że działalność Związku obejmować będzie cały kraj, a nie poszczególne dwie części kraju; — członkiem Związku będzie każde zawodowe stowarzyszenie piekarzy (cech); dla tych zaś członków, którzy mieszkają w miastach lub wsiach, gdzie nie ma zawodowych stowarzyszeń piekarskich, otworzone zostanie jedno stowarzyszenie krajowe, które następnie jako członek przystąpi do Związku.

W końcu stawia wnioski:

1) Trzeci wiec piekarzy we Lwowie uchwala założenie związku piekarzy z siedzibą naprzemian raz we Lwowie a raz w Krakowie.

2) Trzeci wiec piekarzy przyjmuje do wiadomości zmianę statutu i poleca c. k. Instruktorowi we Lwowie poczynione zmiany wraz z statutem przedłożyć c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia

Nad tymi wnioskami rozwinęła się szeroka dyskusya. Pan Schirmer żąda skonstantowania, ile delegatów stowarzyszeń piekarskich znajduje się na sali. A więc: Tarnopol (5), Rzeszów (2), Lwów (18), Stryj (3), Kraków (6) Wieliczka (1), Żywiec (2), Przemyśl (3) Kenty (1) Chodorów (1), Dobczyce (1), Drohobycz (2) Sanok (2), Jasło (2), Buczacz (1). Nie wliczono piekarzy z miast, gdzie nie ma stowarzyszeń cechowych.

Ponieważ wszystkie trzy wnioski dra Schönetta przyjęto przez aklamacyę, przystąpiono do IV punktu programu. Referent kol. Szirmer Józef na temat „Organizacya ekonomiczna piekarzy"

Omówiwszy na wstępie swego przemówienia opłakane stosunki, panujące wśród piekarzy, a głównie na wyzysk ze strony handlarzy mąką, począł cyfrowo udowadniać swoje wywody.

„Jeśli 300 galicyjskich piekarzy wypiecze dziennie po jednym tylko worku, i jeżeli handlarz tylko 2 korony na worku zarobi, to wtedy 300 kor. dziennie przechodzi do kieszeni handlarzy. Miesięcznie czyni to już 9000 koron, rocznie 108·000 koron. Za dziesięć lat uczyni to pokaźną kwotę milion osiemdziesiąt tysięcy koron. Taką to kwotę zarabiają handlarze, czyli o taką sumę są piekarze rok rocznie okradani. A zaznaczam, iż przyjąłem najniższą cyfrę, — w rzeczywistości bowiem jest ona znacznie większą.

Gdyby atoli piekarze posiadali własne składy mąki, to te pieniądze zostałyby w kieszeni piekarzy".

Następnie przedkłada mowca korzyści, jakie wynikły z założenia takiego składu mąki przez tarnopolskich piekarzy. W końcu stawia pierwszy wniosek:

1) Krajowy trzeci wiec piekarzy we Lwowie uchwala założenia krajowego składu mąki, a to na podstawie akcyi, których nabywcy stają się członkami związku składowego i pobierać będą oprócz mąki po cenie składowej także roczne dywidendy.

Zastrzegając się do dalszego wypowiedzenia nie skończonego referatu prosi o otwarcie dyskusyi nad pierwszym wnioskiem.

Pierwszy zabrał głos pan Leon Bałuk i zaznacza, że taki związek, jaki istnieje w Tarnopolu, a jaki szanowny referent omówił, powstaje właśnie w Krakowie i statuta już odeszły do Namiestnictwa, Żąda aby wniosek pana Szirmera zmienić w tym kierunku, aby składy zbożowe utworzone zostały w kilku większych miastach kraju, a nie jeden krajowy; to byłoby udogodnieniem dla prowincyonalnych piekarzy. Składy te pozostawałyby pod kontrolą jednego ciała reprezentacyjnego, wszystkie rządziły by się jednym statutem i tworzyły by niejako filie głównego składu. Postawił więc w tym duchu odpowiedni wniosek, który po krótkiej debacie uchwalono, a wniosek pana dra Schönetta postanowiono zażądać odnośnych instrukcyi z Krakowa.

Następnie omawiał pan Szirmer drugą część swego referatu, mianowicie założenia w kraju ogólnej, akcyjnej piekarskiej fabryki drożdży. Sprawę tę referent szeroko umotywował.

W pierwszej linii przedstawił szkody, jakie to ponosi galicyjskie piekarstwo przez przystąpienie galicyjskich fabryk drożdży do ogólnego kartelu drożdżowego.

Galicyjskie fabryki przystąpiły do kartelu innych po za Galicyą fabryk drożdży. Powinniśmy się starać o własną fabrykę drożdży i omawiał szeroko i przedstawiał jakie zyski byśmy mieli, gdybyśmy taką fabrykę założyli. Tylko dobrej chęci i solidarności a można małemi wkładami taką fabrykę założyć; ile tysięcy jest nas, każdy swym udziałem i to nie wielkim stałby się współwłaścicielam i mielibyśmy swoje własne drożdże dobre i tańsze.

Stawia rezolucyę: Wiec III piekarski uchwala założyć skład mąki, fabrykę drożdży, składy węgla, drzewa i masła. Uchwalono.

Zabiera głos p. Stolpe z Poznania i uzasadnia, że prowadzą od kilku lat spółkę, mają rokrocznie po kilka tysięcy % i wszystkie towary znacznie taniej. O fabryce drożdży wątpi aby się utrzymała i krytykuje bardzo galicyjskie stosunki: myślałem, że tu u was panowie lepiej się trzymacie jak u nas; u nas są uciążliwe stosunki, lecz my piekarze idziemy ręka w rękę, trzymamy się razem i to nas wspiera.

Mowa ta wywołała burzliwe oklaski i brawa pod adresem Poznańczyków.

Zabiera głos p. Dr Schönet i zaznacza, że składy wielkie na całą Galicyę to niemożebne, tylko trzeba i to koniecznie zakładać związki lokalne i widzimy z tych, które już powstały, jak pięknie prosperują i ładne dochody mają.

Następnie wniosek p. Szirmera, aby założyć Krajowy związek i wybrać komitet, któryby obradował we Lwowie, uchwalono.

Zabrał głos referent p. Adolf Reif ze Stryja o ochronie przemysłu piekarskiego. Zaznacza, że ta sprawa nasza pod tym względem jest prawie najważniejsza nie tylko u nas, ale słyszymy w całej Galicyi narzekania piekarzy, tak jest, musimy się bronić nie tylko w jednym kierunku, lecz we wszystkich kierunkach. A najpierw zacznijmy od siebie samych złączmy się solidarnie bez uprzedzenia jeden do drugiego, a to jest pierwszy punkt do ochrony piekarstwa. Już od kilku lat zabieramy się utworzyć związek na całą Galicyę i pod tym względem zaznaczam, aby jak najprędzej przyszło to do skutku a wtenczas spodziewam się, pójdziemy razem wszyscy, a prowadzeni dobrą ręką nie będziemy tylko jednostkami, gdyż z jednostką nikt się nie liczy. Wtenczas możemy dla siebie dużo zrobić, jak różne spółki zakładać, aby mieć dobry i tańszy towar i t. p. Będziemy czuwali, aby niepowołani nie uczeni nie wchodzili nam w drogę nie zakładali lub wynajmowali piekarń, a wtenczas Starostwa i Magistraty tj. rząd musi się liczyć z nami, nie tak jak dotychczas było, że prowadził nie jeden dwa lub trzy lata, nim mu zabroniono, a ilu pozostało i prowadzą piekarstwo nieuprawnionem.

Dalej jak jesteśmy wyzyskiwani nie powiem od młynarzy, ale od pośredników, nad tem powinniśmy czuwać, wszelkie pośrednictwo między młynarzem a piekarzem usunąć, bo nie tylko, że pośrednik zarabia ale ile się w tem mieści oszukaństwa i to różnego, przytoczę tylko dwa fakta. Pośrednik zamawia wagon Nr. 1. ale każe w młynie oplombować Nr. 0. młynarz nie wie kto to kupił i już ten piekarz jest pokrzywdzony; albo pośrednik sprowadza

na swoją rękę do swego magazynu, ma plomby i kartki i z numeru 3. robi Nr. 1., i tak dalej.

Tu przedstawiłem Panom Kolegom prawdziwe fakty i jeszcze jedno (raz zaznaczam: łączmy się trzymajmy się).

Podaje dalej jak nas władza broni i popiera, jak wyzwoliny się odbywają w mieście Skole, — gdzie bez żadnego upoważnienia wyzwalają; referent wnosi rezolucyą aby przy każdych egzaminach był przy najmniej jeden obecny fachowiec. Uchwalono bez dyskusyi.

Następnie po wyczerpaniu programu wniesiono kilka wniosków. I tak jeden z kolegów podniósł, aby na prowincyę wysłano agitatorów, którzyby zwoływali zgromadzenia a na nich pouczali piekarzy, jak mają się organizować. Wniosek ten przekazano komitetowi związkowemu. Końcowy wniosek kol. Szirmera, aby przyszły wiec odbyć w roku 1913 w Krakowie, uchwalono.

Poczem przewodniczący około godziny 10 zamknął obrady.

Po skończonym wiecu urządzono skromną wieczerzę, przy której wśród ożywionej i wesołej pogawędce bawiono się do północy.

* * *

Na zakończenie musimy podać jeszcze pewne wyjaśnienia. A więc co do sztandaru młynarzy podajemy, iż sztandar „Koła młynarzy", wykonany według projektu artysty malarza Włodz. Błodzkiego, przynosi zaszczyt klasztorowi SS. Miłosierdzia w Białym Kamieniu, gdzie go tkały wychowanki konwentu, a to Honorata Rześniewicz, Julia Wołoszyńska Helena Roschocka i Helena Heldstein. Jest to arcydzieło przecudnej artystycznej roboty i wysokiej wartości i śmiało rzec możemy, że tak pięknego sztandaru w kraju nie widzieliśmy. Klasztor i wymienione nazwiska wychowanek uwiecznią się w kronice młynarskiej po wsze czasy.

Z jednej strony sztandaru widzimy emblemat młynarski w postaci walców i kamienia młynarskiego, obraz Matki Boskiej częstochowskiej, z drugiej orzeł polski i rok.

* * *

Wystawa pierwsza, która tak wspaniale wypadła, — zamkniętą została dnia 17. czerwca, aby ustąpić miejsca jarmarkowi krajowemu. Zamknięcie odbyło się w obecności cechu piekarzy we Lwowie.

Miejmy nadzieję, że w przyszłości urządzona wystawa, przyniesie jeszcze obfitszy program i plon.

Na ostatek przesyłamy wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowanie. Daj Boże, by rzucona raz myśl stworzenia związku krajowego rychło stała się czynem. Niech nas to zagrzewa do dalszej pracy,— a wspólnemi siłami wywalczymy sobie lepszą przyszłość.

Redakcya „Gazety piekarskiej".

Sprawozdanie targowe.

Nigdy nie okazywały się stosunki handlu terminowego w Budapeszcie tak szkodliwe dla stosunków targowych w kraju naszym, jak w obecnym „przednówku".

Wszyscy się pytamy, co jest właściwie przyczyną wysokich cen, jakich żądają rolnicy za nowe zboże? Wszyscy przecież są przekonani, że widoki zasiewów nie dają powodu dla ujemnego ocenienia zbiorów, a na Węgrzech panuje również przekonanie, że niema żadnej podstawy do obaw. Faktyczną więc przyczyną wzrostu cen jest spekulacya giełdowa, czyli handel terminowy.

Jeżeli więc spodziewane ceny są już teraz tak wysokie, przyczyniają się do tego machinacye giełdowe z jednej strony, a z drugiej strony okoliczność, że przechodzimy do nowej kampanii bez wszelkich zapasów zbożowych, a nawet i mąki. Onegdaj pojawił się też artykuł w „Neue fr. Presse", w którym wykazuje potrzebę importu pszenicy z zagranicy.

Na każdy sposób stosunki obecne są bardzo niebezpieczne i należy się słusznie obawiać, że i nowa kampania nie będzie dla piekarstwa i młynarstwa zbyt dobrą. Pewnem jest, że zboże nasze będzie droższe jak w obecnej kampanii ile konkurencya węgierska nie będzie zbyt dotkliwą.

Obecnie notują 0—38, 1—37, 2—36, 3—35, 4—33, 5—31, 6—29, 7—24, 8—17 ze skontem 1½% do 2%, płatne w 30 do 45 dni. Mąka żytnia nr. 0 po K. 24·50 do K. 25·— loco młyny lub stacye galicyjskie

Pszenicę płacono w miesiącu ubiegłym K. 24·—, a za żyto K. 15·— do 16·—.

Młyny węgierskie notują loco Budapeszt 0—37·60, 1—36·60, 2—35·60 3—34·80, 4—34·20. 5—33·40, 6—31·40, 7—39·40, 8—16, otręby 11·30, mąka żytnia 0 K. 30·40

We Wiedniu notują 0—40, 1—39, 2—38 3—36·80 4—35·20, 5—34·20, 6—32·60 7—30·40, 7½—26·20, otręby K. 12·50, mąka żytnia K. 32·20. W Czechach nr. 0 kosztuje K. 38·50 do K. 39·50, a na Śląsku kor. 40·— do K. 40·50.

Rozmaitości.

Od wydawnictwa. Z powodów od Redakcyi niezależnych numer dzisiejszy wydajemy z pewnem opóźnieniem, za co Czytelników przepraszamy.

Żniwo śmierci. Bieżący miesiąc przyniósł nam smutne wiadomości. Oto w Krakowie nieubłagana śmierć okryła żałobą dom kolegi Troczyńskiego, jednego z najstarszych majstrów piekarskich — zabierając mu syna 19. letniego, abituryenta gimnazyalnego. Stroskanym rodzicom przesyłamy tą drogą serdeczne wyrazy współczucia.

We Lwowie zmarł długoletni majster, śp. Roman Metzger, właściciel piekarni, osierocając córkę i syna. Niech obojgu zmarłym ziemia lekką będzie.

Od wydawnictwa. Zawiadamiamy wszystkich, iż medale wystawowe jeszcze nie są rozsyłane. Komitet natychmiast po ich wykonczeniu roześle je wszystkim nagrodzonym. Dlatego też i klisze, o których podaliśmy wiadomość, roześlemy po wysłaniu medali.

Król kurkowy. W zeszłym miesiącu obchodziła lwowska Strzelnica uroczystość intronizacyi króla kurkowego. Został nim kolega Franciszek Tabaczyński, znany lwowski przemysłowiec i właściciel piekarni.

Pamiątka z wystawy. Nakładem naszej Redakcyi wyszła broszura p. t. „Pamiątka z wystawy", w której szczegółowo opisana jest pierwsza polska wystawa piekarsko-młynarska. Książka ta stanowić będzie miłą pamiątkę dla tych, którzy wystawę widzieli, zaś dla tych, którzy jej nie widzieli, stanowi ta książka szczegółowy pogląd. Zawiera też ona szczegółowe sprawozdanie z wiecu. Cena książki nader przystępna, wynosi tylko 60 hal., wobec tego powinna się ona znaleść nietylko w domu każdego piekarza i młynarza, ale powinni ją zakupić także czeladnicy i uczniowie.

Piekarstwo w teoryi i praktyce. Pierwsze to dzieło w języku polskim, mające służyć do podniesienia przemysłu piekarskiego, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Opracowano w niem *wszystko* co jest niezbędne dla zawodowego piekarza jak i innych osób, które zajmują się wypiekaniem chleba, bułek i ciast świątecznych. Książkę taką witamy z zadowoleniem i życzymy autorom szczęścia do dalszej pracy nad udoskonaleniem zawodu piekarskiego.

Podręcznik niniejszy opracował fachowy, zamiłowany majster piekarski oraz nauczyciel uzupełniającej szkoły zawodowej Cechu piekarskiego w Krakowie Stanisław Długoszewski, przy współudziale nauczyciela tejże szkoły Józefa Horowskiego.

Zaletą podręcznika jest, że zaczęto od zboża i mąki, bo to przecież materyał, który piekarz dobrze znać powinien. I byłoby lepiej, gdyby autorzy byli te rozdziały szerzej rozwinęli.

Rozdziały o kwasie piekarskim, o wyrobie, wypiekaniu chleba i dodatkach do tegoż opracowano nader dobrze. Co ważne, że zdania są jasne, krótkie, zwięzłe, treść krótka, pełna.

Autorom rozchodzi się o wpojenie wiadomości co do zboża, mąki, kwasu piekarskiego, sposobu wyrobu pieczywa, jego zewnętrznego wyglądu itd., a cel ich jest, aby podnieść przemysł piekarski o krok naprzód, a publiczności dać pieczywo zdrowe, smaczne i ładne.

Z chęcią przeczyta każdy fachowiec rozdział o białem pieczywie i o bułce tartej.

Na pełne uznanie zasługuje czystość języka polskiego i zaznaczenie przy każdej sposobności, aby unikać wyrażeń wziętych z obcych języków, a wpajać w młode pokolenie piekarskie mowę *czysto polską*, wolną od naleciałości z czasów nieszczęśliwej doli narodu.

Jasny i zwięzły styl książki pozwala korzystać tak majstrowi jak i czeladnikowi z wiadomości w nich zawartych, jak również i osobom, które dla własnego użytku chleb wypiekają.

Książka ta do nabycia jest we wszystkich księgarniach tudzież w naszej Redakcyi. Cena 2 K, 50 hal.

Żniwo. Na Węgrzech rozpoczęły się prace żniwne w tym roku nieco później, aniżeli w innych latach, i to z powodu niepogody. Podług obliczeń statystycznego biura urzędowego obsiano zbożem 6,053.309 mórg, z tego wymarzło lub zniszczało 4·2%, czyli 253·114 mórg, pozostało do żniwożęcia 5,800.196 mórg, a więc o 245.656 mniej, aniżeli w roku zeszłym. Zbiór z tego areału oblicza ministerstwo rolnictwa na 44,323.800 metrycznych czyli podwójnych cetnarów. Byłoby więc w tym roku 1,861.213 metr cetn. mniej, aniżeli w roku zeszłym. Ubytek ten wyrównuje jednak znacznie lepsza jakość jakiej się spodziewają. Żyta ma być 700.000 metr. mniej niż w roku zeszłym. Natomiast w Austryi mianowicie w północnych krajach koronnych, liczą się z przeważnie mniejszym zbiorem w tym roku. W Galicyi, która w roku zeszłym 8·74 milionów metr. cetn. żyta sprzątnęła, będzie w tym roku o 25% mniej, w Czechach liczą się z takiem samem manco, podczas gdy na Morawach zbiory będą daleko jeszcze słabsze.

W Niemczech są obecnie widoki daleko korzystniejsze. Ze Stanów Zjednoczonych dochodzą skargi na wielką suszę, która ogromne szkody wyrządziła. Z Argentyny i Australii pomyślne nadchodzą wieści. Z Rosyi, mianowicie z wielkich obszarów nad Wołgą, donoszą, że wielka susza w dużej części wyrządziła poważne straty. Już w początkach wiosny nadchodziły z tych okolic skargi. Natomiast latowa pszenica i jęczmień stoją dobrze. Najgorzej dotkniętą została zimowa pszenica. W Anglii nadzieje co do własnego żniwa są zadawalające. Z Francyi nadchodzą również pomyślne wiadomości co do widoków na sprzęt żniwa.

Podręcznik do składania piekarskich egzaminów majsterskich i czeladniczych. Wydawnictwo „Gazety piekarskiej". Tomik II. Nakładem „Gazety piekarskiej". Ukaże się niebawem z druku powyższy podręcznik, jako pierwszy tom wydawnictwa, które od czasu do czasu przez naszą redakcyę publikowane będą. Praca ta opracowana pod każdym względem zrozumiale i treściwie, w formie pytań i odpowiedzi, jest niezbędną dla każdego piekarza, tak ucznia jak i czeladnika i majstra. Wiadomo bowiem, iż już w roku 1913 każdy czeladnik, chcący zostać majstrem, będzie musiał taksamo poddać się egzaminowi majsterskiemu. Niniejsza broszura umożliwi każdemu należycie przygotować się do jego złożenia. Cena egzemplarza 1 kor. 40 hal. z przesyłką pocztową 20 hal. więcej. Za 10 egzemplarzy 13 kor. za 20·25 kor. Wysyłka jednego egzemplarza tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, większe przesyłki opłatnie. Ponieważ nakład jest ograniczony, należy spieszyć się z zamówieniami.

Wykaz prasy polskiej II. wydanie przysposabia p. *A. Czarnowski w Berlinie, Weissenburgerstr. 27* — a mianowicie na uczczenie roku bieżącego jako roku jubileuszowego prasy polskiej, roku 250. narodzin pierwszego polskiego pisma peryodycznego. Wykaz ten będzie rozłożony na 13 działów, stosownie do treści i kierunku pism. Ażeby wykaz ten mógł być jak najdokładniejszy, wydawnictwo uprasza, aby szczególnie nowsze pisma, dotąd mniej znane i nie wymienione w I. wydaniu „Wykazu", raczyły nadesłać numer okazowy i równocześnie zażądały odnośnego formularza do wypełnienia.

Fałszowanie numerów. Związek młynów Niższej Austryi wniósł podanie do biura giełdy zbożowej we Wiedniu w sprawie egzekutywnej sprzedaży mąki i zwraca uwagę, że węgierskie młyny prowincyonalne tak dalece „szybują", czyli fałszują numera, że nr. 0 równa się typie wiedeńskiej nr. 2 lub 3 i t. d. Żądają więc, aby przed sprzedażą egzekucyjną nastąpiła przedwstępna ekspertyza.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.